

Starka, naleśniki i premiery - wywiad z Tomaszem Organkiem

Miasto
Kultura

19.05.2021 g. 12:00



Już 22 maja wyjątkowy koncert - Organek zagra w amfiteatrze, a z nim Małgorzata Ostrowska i Wojciech Waglewski oraz uznani artyści młodego pokolenia: Kwiat Jabłoni, Mery Spolsky, Igo i The Pau. Koncert poprowadzi

Piotr Stelmach. Koncert będzie można obejrzeć on-line, a tuż przed tym wydarzeniem zapraszamy do rozmowy z artystą, która ukazała się w magazynie "Opole i kropka".



- Nauczyciel angielskiego, powieściopisarz („Teoria opanowywania trwogi”), dyrektor dużego projektu jakim jest Męskie Granie. Lubi Pan grać

na wielu instrumentach jednocześnie...

- Przede wszystkim nie lubię się ograniczać, ale nie lubię też, gdy to mnie ogranicza się tylko do tego, do czego przyzwyczałem swoje otoczenie. Człowiek przez całe swoje życie się zmienia, zmieniają się również jego potrzeby i uważam, że należy za nimi podążać, realizować się. Dlaczego mamy tego nie robić? Dzięki realizacji swoich potrzeb stajemy się lepsi, spokojniejsi, bardziej spełnieni, a to przekłada się nie tylko na komfort naszego życia, ale też na relacje z bliskimi.

- Przed pandemią mówił Pan, że polska muzyka ma siłę. Jeśli tak, zaraz po koronawirusie powinna więc mocno stanąć na nogach. Rozmawiamy na okoliczność majowego koncertu w Opolu i obaj mamy nadzieję, że odbędzie się nie online tylko normalnie, w Amfiteatrze.

- Nie tylko głęboko w to wierzę, ale jestem tego pewien. Ludzie potrzebują kontaktów, wspólnego przeżywania emocji, bo dzięki temu czują się pewniej, mocniej. Koncert, spektakl, wyjście do kina, to wszystko przeżycia kolektywne, które budują lub wzmacniają nasze tożsamości, przynależność do jakiejś grupy. To czysta psychologia. Ludzie nigdy z tego nie zrezygnują. Nie da się tego zrobić online, dlatego jestem o to spokojny. Mam ogromną wiarę w to, że w Opolu spotkamy się w towarzystwie publiczności, bo bez niej koncerty nie mają sensu. Bez odbiorcy nie ma artysty.

- Zakładam, że się uda i Ørganka zobaczymy face to face. Z czym Pan do nas przyjedzie?

- Z materiałem z nadchodzącej płyty, z dobrze znanymi przebojami, no ale przede wszystkim ze wspinałymi artystami, z którymi oddamy hołd Stolicy Polskiej Piosenki. Przywołamy wiele wspomnień, tych dalszych i tych bliższych, będziemy wspominać historię opolskiego amfiteatru. Zmierzyć się z tym wszystkim, to poważne i odpowiedzialne zadanie. Mam nadzieję, że czeka nas wieczór pełen uniesień i dobrej zabawy.

- „Bez publiczności nie ma zespołu i muzyki. Bez odbiorców można pozostać w sali prób. Nie ma wtedy sprzężenia zwrotnego i rozmowy, która toczy się na scenie między muzykami a publicznością. Nie ma spektaklu.” Jak zatem przetrwał Pan te miesiące w zamknięciu, bo zacytowałem pana

słowa?

- Poza jednym czy dwoma koncertami online prawie w ogóle nie koncertowaliśmy. Udała się tylko krótka seria koncertów pt. Organek w Nowym Świecie, w momentach rozluźnienia reżimu od czasu do czasu. Poza tym skupiliśmy się na pracy w studio, z myślą, żeby domknąć płytę na wiosnę. Trzymamy się wiary, że latem wrócimy na sceny polskich miast.

- Męskie Granie muzycznie wytyczało nowy kierunek? Zaprowadziło polską muzykę na wyższy poziom?

- Na pewno wprowadziło nową jakość w kwestii produkcji festiwalu w Polsce oraz promocji polskich artystów. Czy dzięki MG polska muzyka wspięła się na wyższy poziom, tego nie wiem, ale to możliwe. Wysoki poziom i bardzo drobiazgową selekcję artystów zapraszanych na festiwal z pewnością przyczyniły się do rozwoju rynku muzycznego w Polsce. To również doskonała dźwignia promocyjna dla wielu młodych artystów.

- Jak zacząć pracować na pełen etat i grywać tylko w weekendy, to wszystko straci sens. Muzyka stanie się hobby. Dlaczego tak Pan myślał? Ludzie marzą, aby praca to było jednocześnie ich hobby!

- I właśnie teraz tak jest. Ja zwyczajnie nie chciałem pracować w szkole i grywać tylko w weekendy. Od czasów studiów dążyłem do tego, żeby muzyka wypełniała i budowała moje życie. I tak się stało. Chciałem się jej poświęcić i z niej czerpać. To piękne i trudne życie, pełne wyrzeczeń, ale nie wyobrażam sobie innego.

- Mówił Pan kiedyś, że jeśli ludzie przestaną słuchać Organka, to on znajdzie sobie inną robotę. Rozumiem, że to oczywiście jeszcze nie ten czas? Jest ryzyko, że przekwalifikuje się kiedyś bardziej na pisarza niż muzyka?

- Nie sądzę. Nie piszę aż tak dobrze. Ale mam ambicję, żeby pisać i wydawać dalej. Ciągle się tego uczę, pracuję nad warsztatem i na pewno będę pisał dalej. Jeśli chodzi o muzykę, to na razie nie mam takiego pomysłu, by z niej zrezygnować. Coraz bardziej się w niej spełniam.

Cała rozmowa jest dostępna w magazynie "Opole i kropka": www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/opole-i-kropka-do-poczytania-w-maju

Fot. Karol Kacperski

Dane kontaktowe
Wydział Promocji

ul. Szpitalna 3b-5-7

45-010 Opole

bp [at] um.opole.pl

www.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Opole i kropka
wywiad
Organek